

O próbach nawracania na rodzicielstwo. Doświadczenia osób bezdzietnych z wyboru

Świat współczesny zróżnicowany jest we wszystkich dziedzinach życia, a widocznym efektem procesów globalizacyjnych jest zwiększona elastyczność w podejściu do pewnych, wcześniej stałych, systemów aksjologicznych oraz akceptowalnych społecznie ról i wzorów zachowań. Szczególnie interesująca jest dla mnie w tym aspekcie wielość modeli życia rodzinnego, a przede wszystkim możliwość wyboru oraz kreowania alternatyw dla tradycyjnych związków.

Nietypowe, odmienne od powszechnych praktyk zachowania są czymś, co szczególnie interesuje antropologię. Dyscyplina ta umożliwia bowiem zajmowanie się zjawiskami społeczno-kulturowymi, które w większości dyscyplin naukowych są marginalizowane, ponieważ wydają się nieinteresujące w kontekście ogółu społeczeństwa. Jednak to właśnie grupy przejawiające inność zwykle ujawniają coś, co mimo powszechnego deprecjonowania, stanowi o wartości życia określonych środowisk. Zróżnicowanie modeli rodziny oraz przeobrażenia jej form wskazują na nowe style życia Polaków. Konstruowana współcześnie seksualność nie musi być związana z prokreacją, a funkcjonowanie w ramach rodziny nuklearnej i posiadanie dzieci nie jest naturalnym biegiem wydarzeń, a kwestią wyboru.

Niniejszy tekst stanowi refleksję bazującą na badaniach terenowych z osobami bezdzietnymi z wyboru i przedstawia napięcia powstające w relacjach tych osób z najbliższym otoczeniem, a wynikające z postawy przyjętej wobec dzietności. Zwrócenie uwagi na opisywany problem wydaje się istotne, ponieważ mimo powszechnej dostępności rozmaitych wzorców oraz możliwości negocjowania własnej tożsamości i podejmowania wyborów, kultura pozostaje

społecznie akceptowaną lub przynajmniej respektowaną wiedzą danej grupy, przekazywaną i utrwalaną w jej obrębie, i powoduje, iż dany system społeczno-kulturowy funkcjonuje jako całość i zachowuje względną zdolność odtwarzania się, co z kolei decyduje, że możemy mu przypisać cechę typowości.

Dla enkulturacji, która nic nie traci na powadze, ważne jest że jednostka jest nauczana wartości¹.

Zgoda społeczeństwa odnośnie co do słuszności określonych zachowań sprawia, że jednostki niepodporządkowane stają się wykluczone i ignorowane. W zakresie omawianego tematu takim przykładem są m.in. osoby bezdziejne z wyboru – stanowiąca w kontekście polskim pewne *novum*, marginalizowana grupa, której analizie nie podjęły jak dotąd w sposób wyczerpujący ani przedstawiciele nauk społecznych, humanistycznych, ani społeczny dyskurs.

Czy bezdziejni z wyboru stanowią rodzinę? Refleksje terminologiczne

Pozostając w obszarze badań nad rodziną, zaznaczyć należy, że większość znanych definicji skoncentrowana jest na dzieciach i reprodukcji, gdyż jest to najistotniejszy element gwarantujący ciągłość społeczeństwa. Rodzina rozumiana jako rodzice i dzieci to najbardziej powszechny rodzaj więzi utrwalonej we wszystkich kulturach. Kwesie pokrewieństwa, pojawiające się we wszystkich społeczeństwach, stanowią równocześnie ich podstawę. Również pojęcie małżeństwa, które cechuje charakter procesualny, związane jest z dzietnością. Określając kolejne etapy związku, socjologowie i demografowie wskazują na element prokreacji, jako istotny do wyznaczenia następnych stadiów zaawansowania². Również w debacie dotyczącej aspektów prawnych seksualności „dominujący konserwatywny punkt widzenia uznaje seks w ramach (heteroseksualnego) małżeństwa podejmowany w celach prokreacyjnych za jedyną praktykę wartą ochrony prawnej i prawa seksualne definiuje jako element praw reprodukcyjnych”³, wykluczając z ochrony osoby stosujące rozmaite, aczkolwiek stale tabuizowane, praktyki seksualne. Co interesujące z punktu widzenia antropologicznej refleksji, pojęcie rodziny funkcjonuje w Polsce jako bardzo jednoznaczne, zawiera określone właściwości i funkcje, a „jeśli

¹ W. Burszta, *Świat jako więzienie kultury. Przemyślenia*, Warszawa 2008, s. 160–161.

² M. Ziemska, *Zmiany w relacjach małżeńskich w cyklu życia rodziny*, [w:] *Rodzina współczesna*, red. M. Ziemska, Warszawa 2001, s. 44.

³ A.M. Miller, *Seksualne, lecz nie reprodukcyjne. Prawa seksualne a prawa reprodukcyjne*, [w:] *Antropologia seksualności. Teoria, etnografia, zastosowanie*, tł. M. Petryk, Warszawa 2012, s. 133.

nie można ich odnaleźć, wówczas rodzinę opisuje się jako dysfunkcyjną lub patologiczną, a zatem zaburzającą ustalony porządek społeczny”⁴.

Przeprowadzone przeze mnie badania i ich wyniki wymagają, by zwrócić uwagę na odmienne definiowanie. To, czego uczy antropologia, to przede wszystkim skupienie się na badanym problemie czy zjawisku i otaczających go kontekstach. Wszystko to, co informator definiuje jako realne, jest ważne i jako takie należy to badać. Przeniesienie perspektywy na osobę badanego pozwala zwrócić uwagę na to, co ludzie mówią sami o sobie oraz jak opisują rzeczywistość, w której są osadzeni. W związku z takim podejściem należy odrzucić, czy za Edmundem Husserlem „wziąć w nawias”⁵, wypracowane dotąd wzorcowe definicje i dostrzec istnienie różnych form rodzinnych oraz uznać, że rodziną jest to, co konkretni aktorzy społeczni, realizujący odmienne praktyki, uznają za rodzinę i co przedstawiają jako ważne w kontekście życia rodzinnego. Osoby pozostające w związkach małżeńskich, których opinie i doświadczenia badałam, za naturalne uznają twierdzenie, że tworzą rodzinę i nie jest to w ich rozumieniu rodzina w żadnym stopniu niepełna.

Na destabilizację rodziny w jej tradycyjnym rozumieniu miało wpływ w XX w. wiele aspektów, na potrzeby wprowadzenia do tematu wymienię tylko kilka z nich. Według Francisa Fukuyamy⁶ to Wielki Wstrząs – inicjujące nowy porządek społeczny przejście od epoki industrialnej do ery informacji, globalizacji – uderzył w rodzinę, powodując gwałtowny wzrost liczby rozwodów, związków kohabitacyjnych i urodzeń pozamałżeńskich, a także upowszechnienie samotnego macierzyństwa, czy pojawienie się małżeństw bezdzietnych. W kontekście tych ostatnich Fukuyama zwraca uwagę na wpływ czynników ekonomicznych i kulturowych. Dziecko zaczęło być traktowane jako jedno z dóbr, wiążąc się przy tym z relatywnie wysokimi kosztami. Wkład ekonomiczny w wychowanie dziecka jest współcześnie brany pod uwagę przy podejmowaniu decyzji o prokreacji, ponadto, w świadomości młodych, wykształconych mieszkańców państw europejskich oraz Amerykanów posiadanie dzieci stało się w dobie Wielkiego Wstrząsu mniej modne.

⁴ A. Stanisz, *Rodzina made in Poland. Antropologia pokrewieństwa i życia rodzinnego*, Poznań 2014, s. 192. Książka dostępna w wersji elektronicznej: <https://repozytorium.lectorium.pl/handle/item/737> (data dostępu: 5.11.2017 r.).

⁵ E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga pierwsza*, tł. D. Gierulanka, Warszawa 1975, s. 92.

⁶ Por. F. Fukuyama, *Wielki Wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, Warszawa 2000, s. 92–93.

Inna koncepcja, na którą warto zwrócić uwagę, to teoria drugiego przejścia demograficznego Rona Lesthaeghe'a i Dirka van de Kaa⁷. Według autorów skutkiem transformacji systemowej i przejścia do gospodarki rynkowej są nieodwracalne zmiany w podejściu do rodziny. Młodzi ludzie, zamiast inwestować w prokreację i przyszłość swoich dzieci, skoncentrowali się na samorealizacji.

Mówiąc o bezdzietności z wyboru, warto odnieść się również do tekstu Amy Blackstone i Mahali Dyer Stewart *Choosing to be Childfree: Research on the Decision Not to Parent*⁸, w którym autorki dokonują przeglądu literatury z obszaru nauk społecznych koncentrującej się na osobach o podejściu antynatalistycznym i zwracają uwagę na motywacje podejmowania decyzji reprodukcyjnych. Z przedstawionych w artykule wyników badań wynika, że bezdzietni cenią sobie wysoko wolność i indywidualność, podejmują spontaniczne decyzje, podróżują, pragną stale się rozwijać i realizować na różnych, jednak innych od rodzicielstwa polach. W tekście pojawia się także opis postrzegania osób bezdzietnych przez społeczeństwo. Z analizy przeprowadzonej przez autorki wynika, że wizerunek rodziców jest wciąż znacznie cieplejszy i zdecydowanie bardziej pozytywny niż bezdzietnych, a uchylanie się od prokreacji uważane jest często za dewiację.

Przegląd literatury odnoszącej się do zmian w zakresie kształtowania rodziny oraz wybierania bezdzietnego stylu życia skłania do refleksji i próby zrozumienia motywacji i poczucia tożsamości osób, które świadomie odrzucają rodzicielstwo. Według badaczy społecznych, czynniki, które prowadzą do przyjęcia postawy antynatalistycznej, to przede wszystkim: zanik tradycyjnej rodziny wielopokoleniowej skupionej przestrzennie; brak odpowiedzialnej polityki prorodzinnej; możliwość awansu i dostatniego życia poza rodziną; zanik misji prokreacyjnej jako obowiązku wobec Boga, ludzkości, narodu; postępujący proces prywatyzacji życia rodzinnego, macierzyństwa i prokreacji oraz swoista, międzynarodowa moda na bezdzietność⁹. Temat ten

⁷ Por. *Przemiany demograficzne w Polsce w latach 90 w świetle koncepcji drugiego przejścia demograficznego*, red. I.E. Kotowska, Warszawa 1999, s. 29.

⁸ A. Blackstone, S. Dyer, M. Stewart, *Choosing to be childfree. Research on the decision not to parent*, „Sociology Compass” 2012, nr 6, online: http://digitalcommons.library.umaine.edu/soc_facpub/?utm_source=digitalcommons.library.umaine.edu%2Fsoc_facpub%2F5&utm_medium=PDF&utm_campaign=PDFCoverPages (data dostępu: 8.12.2017 r.).

⁹ L. Kocik, *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków 2002, s. 177.

jest interesujący, zwróciwszy uwagę na to, jak silną pozycję w świadomości polskiego społeczeństwa mają tradycyjne wzorce formowania i funkcjonowania rodziny.

Bezdzielnictwo z wyboru – badania własne

Ponieważ antropologia uwzględnia różne stanowiska i bada różnorakie narracje pozwalając na refleksję oraz rozumienie współczesnego świata, ze względu na kontrowersyjną, nonkonformistyczną postawę osób o podejściu antynatalistycznym, przeprowadzone przeze mnie w latach 2014 i 2015 badania¹⁰ służą przede wszystkim analizie i naświetleniu relacji par bezdzietnych z otoczeniem. Podstawą zebranego materiału badawczego są rozmowy z 30 osobami (15 parami małżeńskimi), deklarującymi bezdzietność jako swój własny, przemyślany wybór. Jedną z metod pozyskania informatorów była metoda „kuli śnieżnej”, ponieważ kilka takich par znam osobiście.

Jednocześnie, biorąc pod uwagę fakt, że zjawisko świadomej bezdzietności nie jest w Polsce popularne i prezentowane na co dzień, do większej ilości bezdzietnych najłatwiej było dotrzeć drogą internetową, odnajdując zamknięte, stworzone przez nich fora oraz grupy na portalach społecznościowych i opierając się na kontakcie poprzez komunikatory, np. popularny Skype. Ze względu na dobór par zamieszkujących różne miejsca w Polsce najbardziej dopasowanym narzędziem badawczym okazał się kwestionariusz otwarty oraz przeprowadzany na jego podstawie wywiad. Narzędzie składało się z dwóch części; w pierwszej, wprowadzającej, zawarte były pytania o podstawowe informacje dotyczące rozmówców (dane osobowe, miejsce zamieszkania, wykształcenie, wyznanie itp.) oraz pytania uzupełniające dotyczące stażu w związku i małżeństwie, motywacji zaślubin i ich typu, momentu podjęcia decyzji o bezdzietności oraz identyfikacji jako „childfree”. Drugą część stanowiło 10 pytań otwartych, dotyczących motywacji, relacji z rodziną, znajomymi i współpracownikami, wyobrażeń na temat osób mających dzieci oraz tego, co według badanych par myślą o nich poprzednio wymienieni. Rozmówcy zostali zapewnieni, że pytania mogą traktować mocno elastycznie,

¹⁰ Fragmenty z badań wśród osób bezdzietnych oraz ich analiza zaczerpnięte zostały z nieopublikowanej, własnej pracy magisterskiej: *Bezdzielnictwo z wyboru. Pewność w świecie dominujących praktyk* napisanej pod kierunkiem M.G. Gerlicha i obronionej w roku 2015. Przedstawione w tekście wyniki prezentuję w wersji skróconej, skupiając się na tematyce artykułu i rozwijając je w tym zakresie.

opisując także sytuacje, które wykraczają poza zakres pytania, a łączące się z podjętą decyzją o bezdzietności i wywołujące w badanym szczególnie (negatywne bądź pozytywne) emocje.

W trakcie badania rozmówcy byli w wieku od 23 do 48 lat. W większości mają oni wyższe wykształcenie, część skończyła także studia podyplomowe bądź ma otwarty przewód doktorski. Mieszkają w różnych (małych i dużych) miastach Polski, reprezentują także odmienne województwa. Pomimo że zdecydowana większość badanych par wzięła ślub konkordatowy, to pod względem wyznaniowym osoby określały się jako katolicy niepraktykujący, agnostycy bądź ateści.

W pierwszej kolejności chciałabym poświęcić kilka słów motywacjom osób świadomie bezdzietnych, namysł nad źródłami takiego wyboru ma bowiem nadrzędne znaczenie dla zrozumienia antynatalistycznych postaw. Wyniki badań nad motywacją wskazują, że istnieje wiele źródeł, bardzo różnorodnych i związanych z wieloma sferami życia. Badani nie podawali jednego argumentu, ale wskazywali na wiele uwarunkowań, które kompleksowo wpłynęły na decyzję o bezdzietności.

Zdecydowana większość badanych jako źródło swej decyzji podała zupełny brak potrzeby posiadania potomstwa; nie zaistniał w ich życiu bodziec, który stanowiłby podstawę do zastanowienia nad posiadaniem dzieci i uczyniłby z niej relatywnie wysoką wartość. Drugie, najczęściej wymieniane źródło motywacji to brak instynktu rodzicielskiego i związana z tym trwała i niezmienna niechęć do niemowląt i dzieci oraz niemowlęcych i dziecięcych zachowań. Płacz dziecka i elementy związane z jego opieką są wg badanych zbyt męczące i nie do zniesienia na co dzień. Warto zaznaczyć, że w kilku przypadkach rozmówcy swoją decyzję wiązali z wydarzeniami z przeszłości. Sprawowanie opieki nad młodszym rodzeństwem podczas długotrwałej nieobecności rodziców czy dzielenie przestrzeni ze starszym rodzeństwem, które założyło rodzinę i wychowywało we wspólnym gospodarstwie małe dzieci, doprowadziło do przekonania, że przechodzenie ponownie przez etap opieki nad niemowlęciem jest ponad ich siły, a wychowanie dziecka nie wiąże się w ich doświadczeniu z niczym przyjemnym.

Właściwa osobom bezdzietnym z wyboru jest także potrzeba bycia wolnym. Swoboda w możliwości spędzania wolnego czasu, brak odpowiedzialności i obowiązku sprawowania nad kimś opieki pojawiała się w odpowiedziach badanych jako bardzo ważna kwestia. Ważnym aspektem przemawiającym za odrzuceniem rodzicielstwa, pojawiającym się głównie w odpowiedziach badanych kobiet, są także kwestie fizyczności. Okres ciąży i całokształt zmian

z nim związanych jest dla kilku moich rozmówczyń nie do przyjęcia¹¹. Często przejawianą przyczyną rezygnacji z potomstwa jest także strach przed chorobą, niepełnosprawnością dziecka. Badani wyrażają także obawy o to, czy byłiby dobrymi rodzicami i zwracają uwagę, że nie każdy powinien być rodzicem, a przekonanie o braku takich predyspozycji jest przejawem odpowiedzialności społecznej. Także sytuacja ekonomiczna jest kwestią przemawiającą na korzyść pozostania bezdzietnym. Rozmówcy, mając na uwadze jak najlepszy rozwój ewentualnego potomstwa, zdają sobie sprawę, że wymaga ono współcześnie dużych nakładów finansowych; pieniądze te wolą spożytkować inaczej. W odpowiedziach przejawia się także postawa altruistyczna. W trosce o środowisko naturalne i społeczeństwo badani wyrażają sprzeciw wobec wydawania na świat kolejnych konsumentów zanieczyszczających planetę, która i tak jest już przeludniona.

Motywacje osób bezdzietnych z wyboru omówione zostały jedynie skrótowo, artykuł ten ma w zamierzeniu skupiać się na relacjach par bezdzietnych z bliskimi oraz presji, jaką wywiera środowisko podzielające dominujące społecznie poglądy. Powyższy przegląd świadczy jednak wyraźnie o tym, że nie istnieje jedna determinanta chęci pozostania bezdzietnym. Badani prezentują rozważne, racjonalnie umotywowane stanowisko. Podkreślenia wymaga fakt, że pozostanie bezdzietnym jest rezultatem wielu decyzji, związanych z różnymi kwestiami życia i kontekstami, w które uwikłana jest jednostka. „Bezdzietność należy analizować z perspektywy przebiegu życia, na tle poprzednich doświadczeń życiowych jednostki oraz na tle całości jej aktualnej sytuacji życiowej”¹².

W omawianym kontekście należy zwrócić również uwagę na fakt, że przedstawione, wynikające z analizy materiału, motywacje zbieżne są z motywacjami osób bezdzietnych z wyboru na Zachodzie¹³, gdzie taki styl życia rozwijać się zaczął znacznie wcześniej. Poglądy społeczeństwa dotyczące takich

¹¹ Tematowi temu poświęciłam także osobne badania, których podsumowanie stanowi artykuł: *Ciąża jako siła degradująca ciało – perspektywa kobiet bezdzietnych z wyboru*, [w:] *Trickster. Społeczno-kulturowe konteksty doświadczania ciała*, red. D. Majka-Rostek et al., Gdańsk 2016, s. 425–443.

¹² M. Mynarska, A. Matysiak, A. Rybińska, *Któreśy do bezdzietności? Analiza ścieżek życia kobiet, które nigdy nie zostały matkami*, [w:] *Nowe wzorce formowania i rozwoju rodziny w Polsce*, red. A. Matysiak, Warszawa 2014, s. 107.

¹³ Por. A. Blackstone, S. Dyer, M. Stewart, *op. cit.*; M.J. Hird, K. Abshoff, *Women without children. A contradiction in terms?*, „Journal of Comparative Family Studies” 2000, nr 3 (31), s. 347–366; S. Waclawik, *Motywacje do podejmowania decyzji o bezdzietności przez młodych dorosłych*, „Horyzonty psychologii” 2012, nr 2, s. 173–190; S. Waclawik,

wyborów, oraz wzory funkcjonowania kobiet i mężczyzn w tym aspekcie kształtują się jednak inaczej w krajach postkomunistycznych, których przedstawiciele są bardziej konserwatywni niż w krajach nieobjętych wcześniej tak silnie komunizmem.

„Postawy wobec planowanej bezdzietności cechuje ambiwalencja. Z jednej strony pary, które świadomie i na mocy własnej decyzji nie chcą mieć dzieci, postrzegane są jako egoistyczne i społecznie niedostosowane. Z drugiej strony wzrasta akceptacja takiego wyboru, a dokonujące go osoby są postrzegane jako wiodące szczęśliwe życie”¹⁴. Psycholożka Barbara Dolińska zwraca jednak uwagę, że w Polsce świadoma bezdzietność ma przede wszystkim konotację pejoratywną. Opisując zjawisko w polskim kontekście, podaje jako źródło zmiany zachowań prokreacyjnych transformację ustrojową, nową sytuację ekonomiczną i większe możliwości na rynku pracy związane także ze zmianami w zakresie polityki społecznej i kultury.

Znamienne jest także to, że „za sprawą kultu Matki Polki płodność i rodzicielstwo mają w naszym kraju deklaratywnie wysoką wartość”¹⁵. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na badanie akceptacji stwierdzenia, że „kobieta powinna mieć dziecko, aby czuć się pełnowartościowym człowiekiem”. W Polsce poziom zgody z takim przekonaniem wynosił 75% w badaniach za lata 1990–1993, a 70% w latach 1995–1997 i 2000. W Niemczech Zachodnich odpowiednio dla badanych okresów: 40%, 20% oraz (w 2000 r. włączając w badania reprezentantów byłych Niemiec Wschodnich) 50%. Dla porównania, w Finlandii wyniki wskazują na akceptację stwierdzenia w 20, 18 i 10 procentach w kolejno prezentowanych latach¹⁶. Również w przeprowadzonych przeze mnie badaniach zauważyć można, że zjawisko nawracania na rodzicielstwo, choć pojawia się w narracjach obu płci, uderza przede wszystkim w kobiety.

Rodzina pozostająca podstawowym środowiskiem socjalizacji badanych przeze mnie osób oraz koncentrująca swoją retorykę i działania wokół określonych norm i wartości, pełni kontrolę nad przestrzeganiem danego systemu aksjonormatywnego. Co bez wątpienia istotne w tym aspekcie, wszystkie z par ujętych w badaniu dorastały w kulturze założonego rodzicielstwa.

W stronę społeczeństwa bez dzieci – przyczyny celowej bezdzietności, „Palimpsest” 2012, nr 2, s. 22–38.

¹⁴ B. Dolińska, *Bezdzietność. Perspektywa społeczno-kulturowa*, Sopot 2014, s. 20.

¹⁵ *Ibidem*, s. 159.

¹⁶ Por. M. Frąckowiak-Sochańska, *Preferencje ładów normatywnych w postawach kobiet wobec wartości w Polsce na przełomie XX i XXI wieku*, Poznań 2009, s. 21.

Wychowywały się w rodzinach o tradycyjnym podejściu, a w okresie wczesnej dorosłości nie spotkały się z pytaniem o zamiar zakładania rodziny. Były to raczej pytania o to, jak duża będzie i kiedy plany zaczną być realizowane. Jak wskazują autorki książki *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*¹⁷ rodzicielstwo, jako domena kobiet, postrzegana jest potocznie jako coś oczywistego i naturalnego. Z drugiej strony współcześnie, po transformacji ustrojowej i ekonomicznej stanowiącego tylko jeden z możliwych wyborów.

Z narracji wszystkich osób, których doświadczenia badałam, wynika, że wyniesione z domu rozumienie rodziny zakładało początkowo, że posiadanie dzieci to oczywisty, naturalny element życia. Preferencje natalistyczne to przemyślany i indywidualny wybór badanych par. Należy również podkreślić, że chęć pozostania bezdzietnym nie wynika z zaburzeń psychologiczno-społecznych, a odrzucanie rodzicielstwa nie wiąże się z brakiem czegoś. Są to różnice w pragnieniach i wyborach kształtującego się współcześnie społeczeństwa i podobnie jak w przypadku innych różnic, z którymi spotykamy się na co dzień, chęć ich zrozumienia i poszanowania wydaje się o wiele ważniejsza niż ocena.

Nawracanie na rodzicielstwo – próba internalizacji postaw osób bezdzietnych

Ponieważ „bezdzietność funkcjonuje w kulturze jako synonim egzystencji niepełnej, wybrakowanej, niespełnionej, a przez to również bezcelowej”¹⁸, zaś nikt z nas nie jest „uodporniony na dyktat kultury”¹⁹, wartości normatywne wyznawane przez większą część społeczeństwa stają się społecznym regulatorem działań. Przeświadczenie o słuszności funkcjonujących w głównym nurcie wzorców stanowi podstawę kontroli i presji, jaka podejmowana jest wobec mniejszości.

Zdecydowana większość bezdzietnych spotkała się z czymś, co sami nazywają „nawracaniem na rodzicielstwo”. Intencjonalny charakter retoryki, którą rodzina i rówieśnicy się posługują, aby przekonać badanych do zachowań

¹⁷ *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. R Hryciuk, E. Korolczuk, Warszawa 2012.

¹⁸ A. Marzec, *Niczego nie urodzić – obsolety nowoczesności i zawieszenie przymusu (re) produkcji*, „Czas Kultury” 2014, nr 6, s. 20.

¹⁹ W. Burszta, *op. cit.*, s. 133.

konformistycznych, nieodłącznie towarzyszy bądź, w przypadku małżeństw które z powodu wieku są już ponad tą nieformalną kontrolą, przez długi czas towarzyszył rozmowom na temat swojego wyboru osobom bezdzietnym z bliskimi.

Próby sprawowania biowładzy, a więc władzy nad życiem – zarówno tym, które jest jak i tym, które powinno się narodzić, wiąże się z chęcią normalizacji i wykluczenia zachowań niepożądanych, uważanych za dewiacyjne. Używane techniki kontroli, której obiektem są moi badani, sprawiają, jak pisał Foucault, że regulacja życia odbywa się już nie poprzez dyscyplinę, lecz normalizację i narzucenie obowiązujących powszechnie wzorów i typizacji²⁰. Najpierw poprzez wychowanie, a potem poprzez kontrolę następuje proces socjalizacji jednostek mający na celu interioryzację norm i wartości ważnych dla wspólnoty. Działania takie są konieczne, aby utrzymać równowagę i prawidłowe funkcjonowanie społeczeństwa, zwłaszcza w obliczu zachodzących zmian. Presja, której poddawani są moi badani, ma miejsce przede wszystkim w rodzinie pochodzenia bądź przejawia się ze strony bliskich znajomych, którzy mają już dzieci, sprawowana jest zatem w otoczeniu mikrospołecznym.

Przed wszystkim rozmówcy zwracają uwagę na to, że w ich środowisko panuje przeświadczenie co do tego, że posiadanie dzieci jest oczywiste, naturalne i jedynie słuszne.

Rodzina uważa, że każdy powinien mieć dzieci, bo tylko to gwarantuje trwałą i normlaną pod względem społecznym związek. Nie warto się kłócić, lepiej sprawę po prostu przemilczeć. (Agnieszka²¹, 29 lat)

Często członkowie rodziny i znajomi nie komentują głośno decyzji o bezdzietności, lecz jak mówią badani, w relacjach wzajemnych daje się zauważyć pewną pobłażliwość. Sprawowana przez otoczenie kontrola społeczna przybiera zatem często formę bardzo subtelną, rodzina jest bowiem przekonana, że przyjęta postawa jest tymczasowa i mają nadzieję na jej zmianę:

Ci z dziećmi są przekonani, że nam się kiedyś odmieni. Czasem też trują o tym, jakie wspaniałe jest rodzicielstwo, jednak nie próbują nas do niczego przekonywać. Prawdopodobnie myślą, że jesteśmy egoistyczni albo że musimy się

²⁰ J. Domaradzki, *Polityka płci. „Słaba płęć”, medycyna i kontrola społeczna*, „Nowiny Lekarskie” 2010, nr 79, s. 465.

²¹ Podane w tekście imiona badanych są kryptonimiczne.

wyszaleć. Dużo osób traktuje naszą decyzję pobłażliwie, myśląc, że ulegnie ona zmianie. (Kamil, 26 lat)

Mama udaje, że mnie rozumie, w sensie nie jest agresywna w przekonywaniu, nie marudzi. Ale wciąż ma nadzieję. Ostatnio dzwoniła, żeby tylko opowiedzieć, jaki to miała fajny sen, że przyjechałam do niej w odwiedziny z malutkim dzieckiem. Zapewne chciałaby być babcią, ale zawsze jej powtarzam, że moja siostra na pewno chce mieć dzieci, więc jeszcze babcią zostanie. Mama nie do końca rozumie, jak można nie chcieć dzieci, skoro ona mnie urodziła, przecież jestem jej dzieckiem. Ja myślę, że ona się nigdy nad tym nie zastanawiała, bo byłam dzieckiem z wpadki. Jak się urodziłam rodzice wzięli ślub itd., później pojawiła się moja siostra. Może ich życie potoczyłoby się inaczej? Ale wtedy ludzie nie zastanawiali się nad tym, czy mieć dzieci, czy nie, one po prostu się pojawiały, było to naturalne. Teraz naturalny jest wybór. (Monika, 27 lat)

Na podstawie przedstawionych w książce *O stylach życia Polaków* wyników badań CBOS, nie powinno ulegać wątpliwości, że jednym z argumentów, które mają skłaniać do dzietności jest przekonanie o tym, że nadaje ona sens życiu. Wyniki wskazują, że 56% badanych odpowiedziało, że to rodzina zapewnia poczucie sensu, a 30% odnosi celowość swojego życia do posiadania dzieci i ich dobrego wychowania²².

[Kobiety] Zawsze mówią to samo: że gdyby nie ich dzieci, ich życie nie miało by sensu, że dzięki dzieciom mają dla kogo żyć. A ja im wtedy współczuję, bo to znaczy, że muszą być bardzo nieszczęśliwe. Nie chciałbym być mężem kobiety, która mówi, że dzięki dzieciom jej życie nabrało sensu. (Łukasz, 29 lat)

Nie tyle mnie denerwuje, co przeraża i smuci jak wielu ludzi uznaje, że sensem ich życia są dzieci. Deklarują, że żyją dla dzieci itd. Problem w tym, że nie zdają sobie sprawy z tego, że jeśli tak jest to w sytuacji, w której na przykład ich dzieci dorosną i ich opuszczą, ich życie... musi stracić sens! To strasznie smutne. (Jarosław, 48 lat)

Najczęściej moi rozmówcy spotykają się z argumentami, które mają świadczyć o wyjątkowości i indywidualności rodzicielstwa oraz wskazywać na funkcjonalne aspekty posiadania dzieci. Badani wskazują na próby umoralniania

²² K. Pankowski, *O sensie życia, wartościach życiowych, cnotach i występkach*, [w:] *Wartości, praca, zakupy... O stylach życia Polaków*, red. M. Falkowska, Warszawa 1997, s. 23.

poprzez zastosowanie w narracji powszechnych przekonań: „a gdyby twoi rodzice nie chcieli dzieci?”, „swoje pokochasz”, „kto będzie się tobą opiekował na starość?” bądź „musisz przecież coś po sobie zostawić”.

[Słyszę to] Codziennie. Od tekstów, że życzą mi ciąży bo wtedy zrozumieć z czego rezygnuje, przez „fajnie byś wyglądała z brzuszkiem” czy „szkoda że nie mam dzieci bo jestem ładna”, a kończąc na straszeniu grzechem i tym, że ktoś by chciał, a nie może, a ja mogę, a nie chcę... (Ewelina, 31 lat)

Ze strony matki, używa typowych argumentów, dosłownie: „kto ci na starość poda szklankę wody?” i uważa, że jestem w małżeństwie nieszczęśliwa, bo nie mam dziecka. (Inga, 23 lata)

Bardzo często pojawia się także przekonanie, że jedynie posiadanie dziecka może prawdziwie umocnić związek, wiąże się z dojrzewaniem obojga partnerów i pogłębianiem ich relacji małżeńskiej:

Kiedyś siostra Grześka próbowała mi naświetlić, jakie to wspaniałe jest być matką i jak się mężczyzna wtedy zmienia. Nie zapamiętałam szczegółów, bo było to dość głupie i bezsensowne. Rzeczy, które ona wymieniała, przerażały mnie jeszcze bardziej i oddalały od nawet wahania się co do rodzicielstwa. Zapamiętałam też śmieszne stwierdzenie znajomej, która powiedziała, że nie wyobraża sobie swojego małżeństwa za kilka lat bez posiadania dzieci. Zrobiło mi się jedynie ich żal, bo nie wydaje mi się, by dziecko było dobrym sposobem na umocnienie związku. (Monika, 27 lat)

Znajomi badanych opisują na swoich przykładach sytuacje i emocje, które powinny zachęcić bezdzietnych do zmiany postaw. Wskazują na szczególną wartość dziecka oraz przedstawiają macierzyństwo i ojcostwo jako wspaniałą przygodę. Wątek ten istotnie wiąże się z pojmowaniem rodzicielstwa jako elementu rozwoju samych rodziców. Przeżycie przygody, jaką jest wychowanie dziecka i sprawdzenie siebie w tej jednej z wielu życiowych ról, staje się współcześnie ważnym aspektem myślenia o prokreacji. Bezdzietni bywają także zapraszani do zabawy z dzieckiem – znajomi stwarzają sytuacje kontaktowe, dzięki którym pierwsi mogą się przekonać, ile tracą. Jest to jednak zabieg, który wzbudza największe poirytowanie wśród moich rozmówców:

Najbardziej mnie wkurzyła sytuacji, w której pewni znajomi celowo kazali mi bawić się z ich synem i komentowali na głos w stylu: „przecież z ciebie byłby taki dobry ojciec”. To był ostatni kontakt z nimi. (Jarosław, 48 lat)

Nie do zaakceptowania jest wymuszanie kontaktu z dzieckiem, wymuszanie zainteresowania, zabawy itd. (niestety moja mama tak robi, wymuszając czasem na mnie kontakt np. z dzieckiem kuzynki, które nic mnie nie obchodzi). Czasem rodzice na siłę wciskają komuś dzieciaka na kolana, co jest żenujące. (Karolina, 30 lat)

Co niezwykle istotne, bezdzietni z wyboru często przestają podtrzymywać kontakty z tymi, którzy nie akceptują ich decyzji oraz próbują natarczywie i z uporem udowodniać swoją rację i słuszność sprawy.

Potoczny, pejoratywny obraz bezdzietnych osób, które uważane są za „złe, nienormalne, nieodpowiedzialne, niedojrzałe osobowościowo, nieszczęśliwe [...]”²³ sprawia, że relacje z bliskimi ludźmi, rodziną, przyjaciółmi często komplikują się i stają problematyczne dla osób, których decyzja nie spotyka się z ogólną akceptacją społeczeństwa. Presja społeczna i wywieranie kontroli ma skutek odwrotny do zamierzonego; zamiast spajać społeczeństwo i regulować je wewnątrz, jeszcze bardziej izoluje jednostki niezrozumiane, których postawy i wartości oraz wynikające z nich zachowania nie są zbieżne z powszechnie obowiązującymi w kulturze. Z relacji moich rozmówców wynika, że osoby im bliskie nie dopuszczają pytań, nie pozostawiają miejsca na dyskusję. Swoje przekonania werbalizują, posługując się nieuprzejmymi komentarzami w stosunku do bezdzietnych.

Negatywny stereotyp o osobach odrzucających prokreację jest niezmienny od wielu lat. Badania Veeversa z 1980 r., Horschnechta z 1982 r. czy Mialla z 1986 r. pokazują, że „dobrowolnie bezdzietni są postrzegani jako nieszczęśliwi, zapatrzeni w siebie, w swoją karierę, samolubni, psychologicznie niedostosowani, emocjonalnie niedojrzali, materialistyczni, samotni”²⁴. Ponadto „wokół charakterystyk osób bezdzietnych narosło ponadto wiele stereotypów i uprzedzeń. [...] Ich wybór drogi życiowej wiąże się potocznie z traumatycznymi przeżyciami w dzieciństwie i złymi relacjami z własnymi rodzicami”²⁵. Taki obraz, utrwalony przez tradycję i powszechnie przyjęte wzory kulturowe określające normy dotyczące rodziny, wpływa istotnie na codzienne doświadczenia osób świadomie odrzucających rodzicielstwo. W związku ze zmaganiem, jakie toczą w rodzinie i wśród bliskich znajomych, w pracy czy

²³ K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2008, s. 112.

²⁴ A. Kalus, *Bezdzietność w małżeństwie*, Opole 2002, s. 31.

²⁵ S. Waclawik, *Motywacje...*, s. 173.

w kontakcie z nowo poznanymi osobami starają się nie podejmować tak osobistych tematów:

Nie chodzi mi o to, że się wstydzę, że nie chcę mieć dzieci, tylko jest to moja strefa prywatna i nie mam ochoty tłumaczyć się obcym ze swoich wyborów. (Mariusz, 34 lata)

Więcej jest reakcji typu «zmieni ci się» lub (o zgrozo!) «kiedyś do tego dojrzejesz», na co niestety muszę parsknąć śmiechem i powiedzieć, że znam tyle niedojrzałych rodziców, że musiałabym się raczej cofnąć w rozwoju (tak, to trochę niemiłe, ale niektórzy naprawdę zdają się nie zauważać, że zostanie matką nie robi z danej kobiety od razu odpowiedzialnego człowieka). Nigdy nie zaczynam sama tego tematu i niepojęte jest, że o plany rozrodcze potrafią zapytać praktycznie nieznanymi osobami. (Karolina, 30 lat)

Większość mojej rodziny sądzi, że jesteśmy z mężem niedojrzałymi samolubami (najłagodniej określając) i jesteśmy uznawani za dziwaków [...] Wśród obcych osób ciężko mi mówić o swojej decyzji i zwykle omijam temat lub mówię, że jeszcze nie chcę teraz dzieci. Boję się, że wiele osób będzie mnie postrzegać tak, jak moja rodzina: niedojrzała, nienormalna, dziwak, samolub. (Inga, 23 lata)

Często w odpowiedziach badanych wyczuć można było także zniechęcenie związane z koniecznością ciągłej obrony własnych postaw i wyznawanych wartości. Bezdzielni z wyboru, zmęczeni próbami zmiany ich nastawiania oraz ciągłymi uwagami, w kolejnych, nowo zawieranych kontaktach decydują się ukryć świadomie odrzucając rodzicielstwo, mówiąc, że nie mogą mieć dzieci. Zgodne jest to z teorią Ervinga Goffmana²⁶, która zakłada, że istnienie drugiej osoby przekształca każde zachowanie ludzkie w występ. Chcąc wywrzeć dobre wrażenie, a przede wszystkim pozostać poza kontrolą, wywierają inne wrażenie na obserwatorach, narzucając im własną definicję sytuacji. Przyjmując alternatywny sposób życia w świecie zorientowanym na rodzinę, bezdzietni zdają sobie sprawę ze swojej inności. Nie godzą się jednak z oskarżeniami o egoizm. To najczęściej powtarzająca się cecha, która przypisywana jest badanym i ma znaczenie w relacjach z osobami, które ich określają.

Importowane z Zachodu przekonanie o ekonomicznych przyczynach pozostawiania bezdzietnym DINKsem (*double income no kids*), o którym pra-

²⁶ Por. Fraćkowiak-Sochańska, *op. cit.*, s. 39.

sa polska pisała już w latach 90.²⁷ jest źródłem społecznej konstatacji, że w obowiązującej współcześnie skomercjalizowanej kulturze konsumpcyjnej pozostawanie bezdzietnym jest szansą na życie w dobrobycie. Badane przeze mnie osoby wyrażają silny sprzeciw wobec tego argumentu i, opowiadając o swoich doświadczeniach w tym zakresie w sposób bardzo emocjonalny, przenoszą perspektywę na rodziców:

Uważam, że 90% ludzi posiada dzieci, ponieważ są zakichanymi egoistami; boją się, że na starość zostaną sami; nie wyobrażam sobie, że miałbym obarczać swoją starością, chorobami i problemami kolejne pokolenie. (Łukasz, 29 lat)

Posiadanie dzieci wyłącznie w celu zapewnienia sobie opieki na starość to szczyt egoizmu. Nie popieram takiego podejścia. Nie muszę także posiadać dzieci, by zostawić coś po sobie na tym świecie. (Dorota, 44 lata)

Kierowanie się własnym interesem, egocentryzm, który zarzuca się bezdzietnym z wyboru, zdaje się oznaczać współcześnie raczej indywidualizm – pogląd świadczący o tym, że to jednostka ludzka jest największą wartością, i to od niej powinny być zależne wszelkie działania społeczne. Dążenie do zachowania własnych poglądów, nawet jeśli nie są zbieżne z poglądami ogółu społeczeństwa, nie powinno być w dzisiejszym świecie piętnowane. „W dzisiejszych czasach jednostki w znacznie większym stopniu niż kiedykolwiek przedtem mogą same kształtować własne życie. Kiedyś tradycja i obyczaj wywierały przemożny wpływ na przebieg życia człowieka. [...] W warunkach globalizacji stanęliśmy jednak w obliczu zwrotu ku nowemu indywidualizmowi, a więc postawie czynnego kształtowania samego siebie i własnej tożsamości”²⁸. Jak pisze Andrzej Marzec, „rodzenie przyszłości odbywa się nie tylko naszym kosztem, lecz również kosztem dnia dzisiejszego, które zostaje nieodwołalnie zniszczone i wchłonięte przez jutro”²⁹. Bezdzietni nie chcą poświęcać własnego życia potomstwu, a egoizm, o którym mowa, staje się uzasadniony, broniąc teraźniejszości podmiotu i jego sprawstwa.

Według badanych, którzy wykazują trwałość swoich przekonań i odporność na presję społeczną, to raczej znajomi, którzy poddali się utartemu schematowi, zamiast kierować się świadomym wyborem, teraz zazdroszczą bezdzietnym podjętej przez nich decyzji:

²⁷ Por. M. Teresińska, *Pokolenie zwane DINKS*, „Polityka” 1997, nr 11 (2080), s. 40–41.

²⁸ A. Giddens, *Socjologia*. Warszawa 2005, s. 84.

²⁹ A. Marzec, *op. cit.*, s. 26–27.

Część rodziny, która o naszych poglądach wie, na pewno nie myśli o nas najlepiej. Tzn. myślą, że pozjadaliśmy już wszystkie rozumy, że w głowie nam tylko kariery, pieniądze itp. No i że oczywiście w głębi ducha nie jesteśmy szczęśliwi. Aczkolwiek momentami mam wrażenie, że wyczuwam zazdrość, że my mamy odwagę głośno o tym mówić i iść pod prąd względem całego społeczeństwa korzystając z życia, a oni poddali się pewnemu narzuconemu schematowi. (Michał, 35 lat)

Od trzech przyjaciółek-matek usłyszałam, że podziwiają mnie za odwagę w podejmowaniu życiowych decyzji, życie według własnego sumienia i nieprzejmowanie się opinią społeczną. (Ewa, 37 lat)

Osoby bezdzielne spotykają się ze stygmatyzowaniem, które niejednokrotnie doprowadza do izolacji społecznej. „Wobec faktu, iż osób podejmujących decyzję o bezdzielności jest w całej zachodniej kulturze coraz więcej, tematyka ta staje się istotna z przyczyn praktycznych – udowodniono istnienie silnego negatywnego stereotypizowania tych osób, co zagraża ich sprawnemu funkcjonowaniu w świecie społecznym”³⁰. Spowodowany niezrozumieniem brak chęci utrzymywania kontaktów z osobami wykazującymi brak szacunku wyboru badanych o pozostaniu bezdzielnym sprawia, że poczucia wspólnoty szukają oni poprzez kontakt z ludźmi o podobnym nastawieniu, stylu życia.

Autentyczność podmiotu i możliwość alternatyw

Percepcja społeczna par bezdzielnych z wyboru wydaje się niezmienna na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Osoby, które nie zdecydowały się na dziecko, postrzegane są przez swoich bliskich negatywnie, a świadome unikanie ciąży poddawane jest nieprzerwanie presji społecznej i próbie kontroli. Rodzina ze zdziwieniem i brakiem zrozumienia, niejednokrotnie również z agresją reaguje na wybór moich rozmówców, traktując posiadanie dzieci jako oczywistość czy obowiązek. Napięcie charakteryzujące wzajemne relacje powoduje niejednokrotnie zerwanie kontaktów z rodziną i znajomymi. Ponieważ dla każdej jednostki ważna jest potrzeba szacunku i uznania, osoby bezdzielne z wyboru odczuwają rozdrażnienie, gdy na temat wybranej strategii reprodukcji nie mogą nawet rzeczowo dyskutować w towarzystwie posiadającym dzieci. Doskonale podsumowuje to wypowiedź jednej z kobiet:

³⁰ S. Waclawik, *Motywacje...*, s. 187.

Denerwuje mnie, kiedy ktoś sądzi, że bez dziecka cokolwiek tracę, podczas gdy ja jedynie zyskuję – szczęśliwe życie. Irytujący jest też fakt, że wiele osób uważa, że moja decyzja jest tymczasowa, ale rozumiem, że wynika to z niekonsekwencji innych deklarujących się jako BZW, którzy zmieniają zdanie, uginają się pod wpływem otoczenia czy (mimo postępu medycyny) godzą się z tzw. wpadką. Najbardziej denerwujące jest jednak to, że są osoby, które twierdzą, że wiedzą lepiej, że to niemożliwe być szczęśliwą rodziną bez dzieci i że bezdzietni prędzej czy później żałują lub związek się rozpada. Według mnie wiele osób nie pojmuje, że istnieją jednostki, które bardzo dobrze znają swój charakter i swoje potrzeby. (Karolina, 30 lat)

Warto podnosić kwestię zjawiska świadomej bezdzietności, by podejście do osób, których trwał, racjonalne przekonanie o niechęci posiadania dzieci, motywowane jest wieloma aspektami, przejawiało więcej empatii.

Można przypuszczać, że wraz ze stałym wzrostem ilości osób odrzucających rodzicielstwo następuje powoli zmiana postaw społecznych, a w efekcie mówić będzie można, że akceptacja takiego wyboru jest normą. Bezdzietność z wyboru jest wynikiem globalnych przemian kulturowych, których cechą stały się także pluralizm czy autonomia jednostek. Otwartość na nowe doświadczenia, stawianie na indywidualizm i konsumpcję oraz chęć inwestowania we własne potrzeby jest kwestią, której nie można bagatelizować także w kontekście zmian w kształtowaniu życia rodzinnego. Ponieważ „indywidualną nieśmiertelność można osiągnąć jedynie bez dzieci”³¹, posiadanie dziecka wiąże się ze skrępowaniem i podporządkowaniem, i z tej przyczyny przestaje być atrakcyjne dla młodych ludzi, potencjalnych rodziców.

Z uwagi na to, że dzietność jest polityczna, temat ten długo jeszcze będzie antagonizować społeczeństwo polskie, wobec czego przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych, zajmujący się obszarem praktyk rodzinnych, nie powinni go pomijać. Autentyczność osób bezdzietnych, których wybór jest ważną i nieraz podkreślaną częścią tożsamości, jest niezmiernie istotna w podejmowanych przez humanistykę refleksjach o stanie, kondycji współczesnego człowieka.

W zrealizowanych badaniach pojawiło się również wiele znaczących kwestii, których analizę należy pogłębić. Zagadnienia relacji rodzinnych pozostają otwarte w dyskursie społecznym i stale poddawane są dyskusji. Warto dekonstruować powszechnie zakorzenione, tradycyjne wzorce rodziny, by nie funkcjonowały społecznie jako jedynie właściwe. Zmiana istniejących struktur

³¹ A. Marzec, *op. cit.*, s. 23.

dominacji stanowi wyzwanie dla antropologów, od początku dyscypliny zajmujących się zagadnieniem rodziny. Kierunek dalszych badań powinien być skierowany na zmiany w zakresie formowania systemu aksjonormatywnego młodych pokoleń. Ważna jest także kwestia przeformułowania pozycji dziecka w rodzinie, oraz pojawiająca się w tym kontekście, sprawowana przez rozmaite, często nakładające się na siebie systemy biowładza.

Summary

About attempts to convert to parenthood. Experiences of childfree people

The paper discusses the changes in approach to modern family formation, special attention is paid to childless by choice. Presents the motivations of people who consciously reject the parenting, but primarily presents their relationship with immediate family and entourage. Cultural background and conventionally accepted stereotypes are the cause of many tensions and misunderstandings, in which constantly involved are childfree people. Parents and close relatives are pushing for childfree people and want to „convert them to parenthood”. They reveal internal control and in this way they want to defend the system of social values generally accepted in society.